

Fundusz Obrony Narodowej – FON

Utworzony na mocy dekretu Prezydenta RP z 9 kwietnia 1936 w celu uzyskania dodatkowych środków na dozbrojenie armii i wojskowy program inwestycyjny. Gromadził środki pochodzące ze sprzedaży nieruchomości i ruchomości stanowiących własność państwa, a pozostających pod zarządem wojska, dotacji skarbu państwa, pożyczki uzyskanej przez rząd we Francji oraz darów i zapisów osób prywatnych i instytucji. Łącznie na FON zgromadzono ponad 3 mld złotych, z czego wartość wpłat i darowizn od ludności wyniosła do maja 1939 około 80 mln złotych. Środki gotówkowe zużyto na dozbrajanie armii, dary rzeczowe w złocie i srebrze wywieziono 1939 za granicę. W czasie II wojny światowej zbiórkę na FON kontynuowano głównie wśród Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej. 1945 minister obrony narodowej rządu na emigracji przeznaczył środki FON na pomoc dla byłych żołnierzy Armii Krajowej i pozostałych po nich rodzin.

Administracją Funduszu kierowało bezpośrednio Biuro Budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych, na którego czele stał płk Michał Grossek. Ofiary składane na FON umieszczane były w różnych miejscach, zależnie od ich charakteru. I tak **gotówkę i papiery wartościowe lokowano na rachunkach w bankach nie tylko w kraju ale i poza jego granicami**, przedmioty wartościowe składano jako depozyty w skrytkach PKO oraz w magazynach Ministerstwa Spraw Wojskowych. W myśl dalszych przepisów minister skarbu upoważniony został do zaciągania kredytów gotówkowych i towarowych w kraju i za granicą oraz przeznaczania ich w formie dotacji na FON. Tworzyło to jakby dwa odrębne piony całego przedsięwzięcia. Jednym z nich były dotacje z budżetu i pożyczki zagraniczne, a drugim dary społeczeństwa. Pierwsza dotacja w wysokości 20 milionów zł. została przyznana w marcu 1937, a roczne dotacje przekraczały 300 milionów zł (tylko bezpośrednio wpłaty na FON). Były też dotacje celowe. W skład tego pierwszego pionu wliczano także pomoc materiałową i finansową udzielaną Polsce przez sojuszników. Przedstawiała się ona następująco:

- od Francji otrzymała Polska w roku 1936 pożyczkę (w Rambouillet) 2.250 milionów fr.fr., z której zrealizowano tylko 250 milionów na rozbudowę przemysłu i 130 milionów na zakup sprzętu i sursów, oraz drugą (w 1939) - w wysokości 430 milionów fr.fr. - na poczet, której otrzymano tylko sprzęt na jeden baon czołgów lekkich R.35;
- Wielka Brytania przyznała Polsce pożyczkę materiałową w wysokości 8 milionów funtów szterlingów, z której do chwili wybuchu wojny nic nie dostarczyła. Pożyczki gotówkowej, mimo usilnych starań polskich, Wielka Brytania nie przyznała.

Jednak precedensem na skalę światową była druga część FON-u - dobrowolne ofiary społeczeństwa na dozbrojenie armii. Społeczeństwo to, na apel władz zareagowało spontanicznie i w niespodziewanie wielkiej skali. Imponująca ofiarność przekroczyła wszelkie wyobrażalne granice. Ludzie zaczęli oddawać dla armii najcenniejsze przedmioty osobiste, drogie rodzinne pamiątki, precjoza i dzieła sztuki o wielkiej wartości. Oddawano nawet obrączki ślubne, dostając w zamian żelazne. Pisał o tym W. Wielowiejski: "Obrączki złote zamieniamy na żelazne, jak przed laty postąpili nasi koledzy legionści" i proponował, aby obrączki żelazne ze stosownym napisem wręczać ofiarodawcom obrączek złotych ("Polska Zbrojna" nr 99 z 9.IV.1939).

W marcu 1939 weszła w życie nowa ustawa o wydatkach inwestycyjnych (od 1.IV.1939 do 31.III.1942), przewidująca na FON 2.200 mln. zł. Porządkowała ona prowadzone dotychczas działania i stwarzała nowe możliwości rozszerzenia akcji dozbrajania wojska na dalsze dziedziny gospodarki. Ze środków tych postawiono do lipca 1939 r. do dyspozycji funduszu FON kwotę blisko 1.000 mln zł., która pochodziła z budżetu państwa. Tylko niewielką część tej kwoty zdążono wydatkować do września 1939 r.

Jednocześnie, pozytywne wyniki zbiórki na FON, skłoniły władze do wystąpienia z nową inicjatywą. W końcu marca 1939, wkrótce po wkroczeniu wojsk niemieckich do Pragi, prezydent RP I. Mościcki, marszałek E. Rydz-Śmigły, prymas A. Hlond, marszałkowie Izb, członkowie rządu, prezydent Warszawy S. Starzyński oraz przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych - z Obozu Zjednoczenia Narodowego: gen. S. Skwarczyński i płk Z. Wenda; ze Stronnictwa Narodowego: Z. Berezowski i T.

Bielecki, ze Stronnictwa Ludowego: St. Mikołajczyk i M. Rataj, z PPS: T. Arciszewski, M. Niedziałkowski, K. Pużak - zwrócili się do społeczeństwa o pożyczkę wewnętrzną na "rozbudowę lotnictwa". Apel ten spotkał się z głębokim oddźwiękiem w całym kraju. Równocześnie powtarzały się inicjatywy samorzutne zbiórek pieniężnych dla jednostek liniowych, tłumnych zgromadzeń i podniosłych manifestacji pod hasłem podporządkowania wszystkim sprawom zasadom obronności zorganizowania całego społeczeństwa do obrony Ojczyzny. Na wiecach i spotkaniach ślubowano rzetelne wypełnianie obowiązków narodowych i obywatelskich, zapewnienia wojsku nie tylko "niezłomnego zaplecza", ale i "niezawodnego źródła pomocy czynnej najofiarniejszej". Nastroje patriotyczne udzielały się i mniejszościom narodowym. Powstawała w ten sposób wewnętrzna spójność już nie tylko narodu, ale i państwa polskiego. U Żydów, dla których Hitler był niebezpieczeństwem śmiertelnym, instynkt samozachowawczy działał jako dodatkowa siła napędowa dla ich poczucia obowiązków obywatelskich. Postawa Białorusinów była co najmniej całkowicie lojalna, ujawniały się bowiem liczne przypadki przewagi więzów wspólnoty państwowej nad poczuciem odrębności narodowościowej. Nawet wśród Ukraińców wyraźnie przeważały głosy za koniecznością lojalnego stosunku do państwa polskiego i czynnego poparcia dla polskiego wysiłku obronnego. Już 28.VI.1939 gen. L. Berbecki, jako komisarz Pożyczki Lotniczej stwierdził, że zgłoszone subskrypcje składają się na 404 miliony złotych (Pobóg-Malinowski, III). Była to suma imponująca, jak na warunki, w jakich została uzyskana. Należy przy tym zaznaczyć, że sukces PL możliwy był m.in. dlatego, iż całą akcją oparto na istniejącej od 1923 masowej organizacji: **LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ (LOPP)**, która posiadała własny fundusz na dozbrojenie lotnictwa, zwany "złotym", gdyż prawdopodobnie zdołała zgromadzić także zasoby w złocie. Od 1929 na czele LOPP stał gen. L. Berbecki, któremu powierzono również kierownictwo PL. Nie znalazłem żadnego opracowania, które przybliżałoby losy tych środków po 1.09.1939 r. Podejrzewam, iż tak jak w przypadku pozostałych środków finansowych FON zostały przelane jeszcze przed wybuchem wojny na konta w krajach neutralnych.

Trudno jest dziś dokładnie ustalić wysokość całego Funduszu na 1.IX.1939. Nie odnaleziono bowiem dokumentów zawierających dane o stanie darów rzeczowych na dzień wybuchu wojny, ani FOM-u, ani FON-u, ani LOPP-PL. Ale tak naprawdę nikt ich nie szukał. Publicyści podający wielkość całego Funduszu popełniają zasadniczy błąd, **ograniczając się wyłącznie do określenia hipotetycznej wysokości tylko jednego jego pionu, to jest darów społeczeństwa na FON. Określają go na 50.000.000 zł.** (Encyklopedia II Rzeczypospolitej, Encyklopedie PWN - 37,5 mln.). **Pomijają się w tych rozważaniach całkowicie pion wielkich dotacji budżetowych, pożyczek, itp.!!!!!!!**

Stwarza to fałszywy obraz tego funduszu i środków którymi dysponował w 1939 r. Dotarłem do szacunków, z których wynika, że do września 1939 r. łącznie z FON, na dozbrojenie armii wydano około 1.300.000.000 zł wliczając w to pożyczkę francuską i brytyjską. Stanowiło to około połowy szacunkowych środków, które w tym czasie zostały przekazane na FON. Nie natrafiłem na żadne opracowanie, z którego wynikałyby losy tych środków finansowych po 1.09.1939 r.

Wszystkie opracowania do których udało mi się dotrzeć dotyczyły tylko i wyłącznie późniejszych losów rzeczowego składnika majątku FON, obejmującego głównie zgromadzone od obywateli złote i srebrne przedmioty, gotówka i papiery wartościowe. Historia ich wojennych i powojennych losów jest w miarę szczegółowo opisana, chociaż i tu pojawia się wiele znaków zapytania.

Co stało się z tzw. „złotym i srebrnym” FON-em?

5.IX.1939 rozpoczęła się szybka ewakuacja majątku FON-u z Warszawy. Po wielu przygodach, unikaniu bombardowań i lawirowaniu między wojskami niemieckimi i sowieckimi, 26.IX. samochody z FON-em dotarły do ambasady polskiej w Bukareszcie. Były to 83 skrzynie i paczki, 28 worków i dwie skrzynki z aktami. 27.IX. odbyło się zebranie wyższych urzędników państwowych i FON-u pod przewodnictwem b. premiera J. Jędrzejewicza, na którym postanowiono, że złoto, gotówka, czeki i papiery wartościowe wysłane zostaną do Paryża i przekazane rządowi RP. Srebro miano spieniężyć, a

uzyskane sumy przekazać władzom. Złote przedmioty pakowano do specjalnie na ten cel zakupionych skrzynek, opatrzone je ołowianymi plombami FON-u, pieczęciami ambasady polskiej w Bukareszcie i nalepkami informującymi o zawartości i wadze. Pod koniec IX.1939 złoto, waluty i czeki FON-u znalazły się w posiadaniu rządu RP w Paryżu. Później do Francji docierały przesyłki różnymi drogami przesyłki FON-u ewakuowane z ośrodków poza Warszawą. Wiele z nich odbywało podróż wraz z transportami złota Banku Polskiego.

Po upadku Francji, skarb FON-u znalazł się w Wielkiej Brytanii, a 21.X.1941 premier W. Sikorski powołał wspólną Administrację FON-u i Darów, która zarządzała majątkiem jaki dotarł z kraju lub ofiarowanym za granicą w czasie wojny. Prawdopodobnie srebro i złoto nie podlegały tej administracji. 210 kg złota z głównego transportu zawarte w 9 skrzyniach trafiło do Sudanu w Afryce, gdzie przetrwało wojnę i dopiero pod koniec 1944 dotarło do londyńskiego hotelu Rubens, gdzie mieściła się kwatera dowództwa Polskich Sił Zbrojnych. Inne były losy srebra, którego 61 skrzynek (2408 kg kruszcu zapakowanymi w Bukareszcie) przewieziono rumuńskim statkiem i w II.1940 konsul generalny RP w Marsylii J. Rozwadowski złożył je w skarbcu oddziału Banku Francji. W 1943 srebro to przeniesione zostało do Castres, a po wojnie do Tuluz. W VI.1945 minister obrony narodowej gen. Marian Kukiel przeznaczył je na pomoc dla ofiar wojny za pośrednictwem "Caritasu". Nie zostało to jednak zrealizowane, a w 1975 srebrem we Francji zainteresowały się władze PRL. E. Gierek wykorzystując prywatne znajomości z V. Giscardem d'Estaing uzyskał zgodę na zwrot polskiego depozytu. 30.XII.1976 wróciło do Polski 2408 kg srebra FON. W 1977 premier J. Jaroszewicz powołał zespół, który miał się zająć selekcją i zagospodarowaniem skarbu. Na wniosek Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków, Ministerstwo Kultury i Sztuki zorganizowało całą serię wystaw zarówno stałych, jak i okresowych, a nawet objazdowych. Brały w tym udział muzea w całym kraju. 1.IX.1977 minister kultury i sztuki przekazał całość sreber Muzeum Narodowemu w Poznaniu w celu inwentaryzacji i konserwacji. Zarejestrowano 18 tysięcy wyrobów, z czego 1840 najbardziej wartościowych włączono do zbiorów poznańskiego Muzeum Narodowego. Resztę sreber FON przejął Zamek Królewski w Warszawie. Wśród nich znalazły się zaledwie 3 eksponaty pochodzące ze złotego FON-u. To było wszystko, co ocalało ze złotych darów społeczeństwa.

Złoto, które w XII.1944 dotarło z Afryki do Londynu, 22.V.1945 przekazane zostało VI Oddziałowi (Specjalnemu), kierowanemu przez gen. Stanisława Tatara. W imieniu Oddziału złoto przejęli pułkownicy Marian Utnik, Stanisław Nowicki oraz Ignacy Chwiałkowski. 9.IX.1945 dwa i pół kg wyselekcjonowanych numizmatów i przedmiotów o wartości zabytkowej przekazano do Archiwum i Muzeum PSZ w Gask w Szkocji. W międzyczasie utworzył się "Komitet Trzech" składający się z gen. Tatara, płk. Utnika i płk. Nowickiego, który postanowił przekazać w tajemnicy i wbrew władzom emigracyjnym zasoby złote FON - władzom komunistycznym w kraju. Gen. Tatar najpierw postanowił przekazać część posiadanych zasobów. Za radą Jerzego Putramenta z ambasady w Paryżu, Tatar przekazał konsulowi PRL w Luksemburgu 100 tys. dolarów i około setki złotych dwudziestodolarówek. Pieniądze te zniknęły wraz z konsulem Sobolewskim (adiutantem Berlinga). Konsula odnaleziono, pieniędzy nie. Mimo tego, 19.VI.1947 Komitet Trzech przekazał złoty FON attaché wojskowemu PRL w Londynie Maksymilianowi Chojeckiemu oraz pracownikowi attachatu Leonowi Szwajcerowi. Istnieją dwie wersje wysokości przekazanych darów; Tatar, Chojecki i W. Jachniak utrzymują, że złota było 350 kg oraz 2,5 miliona dolarów z tzw. Funduszu Drawa, czyli z dotacji wojennej dla AK od prezydenta D. Roosevelta. Władze komunistyczne twierdzą, że otrzymały 208 kg złotego FON-u oraz 30 tys. dolarów w zlocie. Dziesięć metalowych kaset przywiezionych zostało z Londynu na Okręcie w dwu rzutach (3 i 13.VII.1947). Dokonali tego specjaliści kurierzy płk Leon Szwajcer i Pola Landau-Leder. Złoto FON-u po przylocie do Warszawy złożone zostało w gabinecie szefa II Oddziału gen. Wacława Komara. Dopiero 8.III.1948 v-ce minister obrony narodowej Marian Spychalski polecił przekazanie złota do NBP. Powołana specjalna komisja ze Stanisławem Adamskim na czele przyjęła 208 kg złota. Komisja odbioru nie otrzymała jednak do konfrontacji protokołów londyńskich. Dokonała tylko "tymczasowego" przyjęcia na podstawie

chorągiewek dołączonych do woreczków. Przeliczono tylko jedną kasotę. Resztę zważono brutto.

7.IV.1949 Sejm podjął uchwałę o likwidacji Funduszu Obrony Narodowej jako instytucji. Osoby, które przygotowywały projekt ustawy pod obrady Sejmu i posłowie, którzy głosowali, nie mieli pojęcia, że w skarbcu NBP leżą depozyty FON-u. Natomiast ci, którzy tę ustawę podpisywali, doskonale zdawali sobie sprawę z istniejącej sytuacji. Byli to: B. Bierut, J. Cyrankiewicz, M. Rola-Żymirski i K. Dąbrowski.

Depozyty bankowe FON-u przeleżały w NBP podejrzanie długo, zanim przystąpiono do ich zagospodarowania. W okresie I-VIII.1951 komisja segregacyjna oddzieliła złote monety o wadze 27 kg oraz 122,5 kilogramów przedmiotów uznanych za złoty złom, który przetopiono na sztaby ale lżejsze p 4,1 kg. Sztaby te zakupił skarbiec emisyjny NBP. W depozycie pozostało jeszcze ok. 23% zasobów FON-u, czyli 11,8 kg wyrobów jubilerskich, 1,2 kg kamieni szlachetnych i inna drobnica. Typową manipulacją skarbami FON-u była sprawa złotych zegarków. Było ich ponad 1400. Z tego ok. 50 "gdzieś się zawieruszyło"; z 1357 w 1951 wyjęto metalowe mechanizmy, a złote koperty przetopiono.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wyroby jubilerskie mają bez porównania większą wartość niż złoto w sztabkach, dlatego więc wyroby przetapiano na sztabki? Po drugie, władze komunistyczne twierdzą, że z mechanizmów się "drobiazgowo rozliczono" przekazując je do szkolenia w inwalidzkich zakładach zegarmistrzowskich. Kto o zdrowych zmysłach przekazuje wysokiej jakości mechanizmy do szkolenia zegarmistrzów? Ile z nich pochodziło rzeczywiście ze złotych zegarków, a ile podłożonych zostało atrap zamiast mechanizmów ze złotych zegarków? Likwidacja depozytu w 1951 r. polegała na przekazaniu skarbów FON-u przedsiębiorstwom i instytucjom państwowym, nieodpłatnie również radom narodowym (!). Z depozytów skarbu państwa przekazano również niektóre przedmioty na "podarki dla kancelarii prezydenta i Urzędu Rady Ministrów". I tu również było ogromne pole do kradzieży i nadużyć. Inną formą defraudacji mienia FON-u były "zakupy" bankowe. Skarbiec emisyjny płacił za gram czystego złota 4,5 złotego, natomiast w obrocie między skarbem państwa a przedsiębiorstwami wyceniane było po 195 złotych za gram. Tego rodzaju manipulacji było całe mnóstwo i jak twierdzą specjaliści od spraw finansowych "ilość się zgadzała tylko jakość była inna".

W latach 1951-1952 Najwyższa Izba Kontroli kierowana przez gen. Franciszka Józwiaka dokonała kontroli depozytów bankowych NBP i wytknęła ministrom skarbu i obrony zbyt długie przechowywanie depozytów FON-u. Gen. Józwiak doszedł do wniosku, że wyniki kontroli kwalifikują się do prokuratora. Napisał do Bieruta o nadużyciach, malwersacjach i braku wyraźnych regulacji prawnych. Ministrem skarbu był wówczas Konstancy Dąbrowski. Sprawa ucichła gdzieś po drodze, a materiały nie dotarły do prokuratora.

W roku 1956 inspektorzy płk Jan Barański i płk Karol Maj badali dokumenty pozostawione przez Bieruta. Dokumenty te nie były zszyte, nie uporządkowane, nie opracowane. Wśród nich, w teczkach I, IV, VIII powinny znajdować się materiały o FON-ie. Nie ma tam jednak śladu po nich. Inspektorzy natomiast stwierdzili, co następuje:

"Rewindykacja dóbr narodowych, zwłaszcza złota, nie mogła nie znajdować się w sferze zainteresowań członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PPR - PZPR, zwłaszcza ze względów finansowo-ekonomicznych jak i moralno-politycznych. Takie osoby jak, I sekretarz i prezydent Bolesław Bierut oraz czołowi jego doradcy - kreatorzy życia partii i państwa, nie mogły nie stykać się z badaną problematyką. Należeli do nich w pierwszym rządzie: Jakub Berman, Roman Zambrowski, Hilary Minc, Edward Ochab, Franciszek Mazur, Eugeniusz Szyr, jego zastępca Szymon Zachariasz, Julian Kole - wiceminister finansów... Trudno zatem wytłumaczyć brak jakichkolwiek śladów dotyczących FON-u w "urzędowej" spuściźnie archiwalnej wymienionych osób". Według opinii pracowników archiwum, dokumenty dotyczące FON-u mogły być wyselekcjonowane podczas porządkowania teczek. Opinię tę potwierdza fakt zorganizowanej czystki w aktach czołowych władz partyjnych, podjętej już po XX Zjeździe KPZR. W protokole z

posiedzenia Biura Politycznego (teczka 58/56) jest ewidentny zapis, że 15 i 17 maja 1956 Biuro Polityczne pod przewodnictwem Edwarda Ochaba podjęło działania zmierzające do usunięcia dokumentów obciążających członków KC PZPR. (...)Rzeczywiście, wyłania się z nich na przykład obraz skandalicznego stanu i poziomu organizacji archiwów. To była główna trudność w odzyskaniu dokumentów źródłowych niezbędnych do odtworzenia lasów FON-u w kraju po wojnie. W skontrolowanych jednostkach zniszczono - wbrew przepisom - znaczną część dokumentacji o znaczeniu historycznym, w tym związanej z FON-em. Dotyczy to w szczególności Ministerstwa Finansów, gdzie zniszczono lub zagubiono wszystkie dokumenty źródłowe o gospodarowaniu FON-em w kraju po wojnie, między innymi akta centralnej księgowości z lat 1945-1956".

(H. Naskowicz-Bieronipwa: "Kto ukradł złoty FON?".)

W 1956 resztki depozytu FON-u ostatecznie zlikwidowano. Część kupił NBP, część przekazano do sprzedaży w Desie lub Jubilerze, 19 przedmiotów oddano do muzeum. Rzecz jednak w tym, że nie zaznaczono nawet w zapisach bankowych, jakie do muzea przejęły te żałosne resztki FON-u. Ani w Desie, ani w Jubilerze nie ma śladów w dokumentacji o przyjęciu do sprzedaży resztek darów. Złodzieje potrafili dokładnie pozacierać ślady.

Na koniec warto wspomnieć, jak tragicznym był los tych, którzy przekazali złoto FON do kraju. Po pewnym czasie wszyscy zostali podstępnie aresztowani pod zarzutem szpiegostwa, działania na rzecz imperialistów i próby obalenia ustroju siłą. Pozbawieni wolności i ochrony prawnej, nieludzko maltretowani, stanęli przed komunistycznym sądem w tzw. procesie Tatarów. Otrzymałi drakońskie wyroki - od 15 lat więzienia, do dożywocia łącznie. Przeżyli w więzieniach prawie 7 lat. Jednym z zarzutów w czasie procesu było oskarżenie, że przekazując do kraju FON i Fundusz Drawa, chcieli się wkraść w łaski "władzy ludowej" i prowadzić w kraju wywrotową robotę.

Sprawa FON-u interesowała jednak bardzo społeczeństwo polskie. Gdy tylko w 1989 do głosu doszły siły demokratyczne, złotem FON-u zajął się Sejm i Senat, a 12.XII.1989 także minister sprawiedliwości. Prokurator generalny Aleksander Bentkowski zlecił śledztwo Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie, przy współpracy Najwyższej Izby Kontroli, która działała na polecenie Sejmu. Sprawę powierzono Zespołowi Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych, do którego kompetencji należy m.in. kontrola działalności gospodarczo-finansowej resortu obrony narodowej, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Kierownikiem ekipy badającej sprawę FON-u był płk Stanisław Nowak W I.1990 powstała Komisja Obywatelska pod przewodnictwem prof. Aleksandra Giejsztora, chcąc swoim działaniem wesprzeć śledztwo podjęte z urzędu. Obie komisje działając ponad rok dokonały ogromnej pracy przeszukując dziesiątki tysięcy stron dokumentów, badając archiwa w kraju i w Londynie. Odkryto wiele dalszych nieprawidłowości w zarządzaniu majątkiem FON-u, jak np. fakt, że gdzieś z NBP "zniknęło" 26 kg złotych monet (3981 monet). Nie było jednak możliwe sformułowanie aktu oskarżenia przeciwko sprawcom sprzeniewierzenia złotego FON-u, gdyż nie pozwalały na to luki w dokumentacji celowo zniszczonej. Śledztwo zostało umorzone.

Fundusz Obrony Narodowej jako pozabudżetowy program inwestycyjny na dozbrojenie armii, pod względem rozmachu i zaangażowania społecznego był ewenementem w skali światowej:

- pozabudżetowe inicjatywy rządowe i ofiarność społeczeństwa przeszły wszelkie oczekiwania; entuzjazm towarzyszący tej akcji od początku, nasilał się w miarę jej trwania i osiągnął apogeum tuż przed wybuchem wojny;
- postawa społeczeństwa wobec FON-u wykazała, że wobec zagrożenia państwa polskiego solidaryzują się z nimi dotychczas skłócone mniejszości narodowe, a głoszone przez komunistów hasło: "Ani grosza sanacji na zbrojenia" zostało zlekceważone;

- FON był czymś więcej, niż tylko zbiórką pieniędzy na dobrojenie armii. Był wyrazem aktywnej postawy społecznej wobec zagrożenia Ojczyzny i wolą walki w jej obronie;
- FON stał się także manifestacją łączności Polonii zagranicznej z rodakami w kraju i żywego jej zainteresowania losem Ojczyzny;
- stał się też z jednej strony ponadczasowym symbolem ofiarności na rzecz obrony zagrożonego kraju, a z drugiej zaś symbolem cynizmu i lekceważenia spraw narodowych przez przedstawicieli władzy komunistycznej.

Znane są więc mniej więcej wojenne i powojenne losy 80.000.000 zł z funduszu FON.

Ale co stało się z pozostałym miliardem? Myślę, że warto zająć się tym tematem. Tak ogromne środki nie mogły przecież zniknąć bez śladu. Jest to zadanie ponad siły jednego a nawet grupy ludzi. Wyjaśnieniem wojennych i powojennych losów tych środków FON powinna zająć się odpowiednia instytucja państwowa np. IPN dysponująca odpowiednimi zasobami ludzkimi i finansowymi, które umożliwiłyby dotarcie do odpowiednich dokumentów.

www.krzysztofkopec.pl